



Tragedia 10 kwietnia 2010, 2012 – stal szlachetna (110 x 59 cm)

ANTONI WALERYCH

17.04 - 6.05.2015

otwarcie 17 kwietnia (piątek) 2015, godzina 18:00

*

Antoni Walerych / urodzony w 1952 r. w Poznaniu. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (rzeźba w pracowni prof. M. Więcek-Wnuk i J. Kopczyńskiego.)



Malarstwo, rzeźba, rysunek - wszystkie, w tych trzech technikach wykonane, prace Antoniego Walerycha cechuje ta sama spójność i jednorodność i syntetyczny charakter zdecydowanych, kanciastych gestów. We wszystkich zauważa się te same rytmy i tę samą, określoną parametrami proporcji, przestrzeń funkcjonowania zawartych w nich form. Charakterystyczne, długie i mocno kreślone linie ołówkowych rysunków odpowiadają dokładnie zdecydowanym pociągnięciom pędzla w kompozycjach malarskich i ostrym krawędziom spawanych ze stali szlachetnej przestrzennych elementów rzeźb. Te same - i nie te same, ponieważ każda z użytych przez niego materii wnosi w obszar dzieła zarówno własne cechy fizyczne, jak i szczególny, jej tylko przynależny sposób oddziaływania. Konsekwencja rozważania tych samych motywów w tych trzech technikach każe doszukiwać się szczególnego znaczenia w dialogu artysty z materią plastyczną. Wydaje się, że pozwala on artyście precyzyjniej określić zamierzony przekaz i wymowę dzieł. Przekaz, który jest swoistym „przekładem” wiodących w jego sztuce inspiracji muzycznych, na wizualny język form plastycznych. Odniesienia do muzyki pojawiają się w obszarze sztuki Antoniego Walerycha w dwojaki formalnie sposób: figuratywny - w których pojawia się mniej lub bardziej czytelny zarys czy kształt sylwetki ludzkiej, najczęściej kobiecego aktu, i - analogicznie do natury samej muzyki - czysto abstrakcyjny. W obu przekaz oparty jest na dążeniu do klasycznej, starogreckiego rodowodu, harmonii - harmonii linii, kształtów, stonowanych barw - i relacji z przestrzenią. W pracach przedstawiających, poza aktami, pojawiają się stylizowane pojedyncze sylwetki muzykujących postaci, głównie skrzypków i wiolonczelistów. Schemat wywiedziony z charakterystycznego dla nich układu ciała w czasie gry - ze zgiętymi w łokciach i uniesionymi rękami trzymającymi instrument i ukośnie ułożony smyczek - pojawia się także w prawie zupełnie abstrakcyjnej serii prac ikonograficznie nawiązujących - często tylko w tytułach - do motywu Piety.



Przydrożny grajek, 2013 – stal szlachetna (130 x 38 x 60 cm)

Z rozmachem malowane obrazy mają do minimum zredukowaną materię malarską. Specyficzny, szkicowy sposób budowania ich powierzchni powoduje wrażenie przestrzenności a każda smuga farby, mocno roztartej na powierzchni płótna „wybrzmiewa” osobno, jak obudowany ciszą akord. Artysta nie scala po malarsku powierzchni obrazów, raczej po rzeźbiarsku ją konstruuje, zestawiając wektory śladów pociągnięcia pędzla w odpowiednim porządku względem siebie. Jakkolwiek raczej monochromatyczne, jedne w cieplej inne w chłodnej, błękitno-szarej tonacji, kompozycje rytmizowane są akcentami mocnych barw, głównie czerwieni, które wzmagają napięcie emocjonalne i nasycają treść wzmożoną ekspresją.



Pieta, 2011 – stal szlachetna (110 x 130 x 40 cm)



Leżąca, 2010 – stal szlachetna (120 x 30 x 45 cm)

Pozbawione możliwości działania kolorem, rzeźby nadrabiają dynamizmem kanciastych i ostrych blaszanych kształtów, chropawą fakturą niezatartych zgrubień spawów i swoistą drapieżnością. Jedne przypominają wykreślony w przestrzeni precyzyjny rysunek złożony z cienkich linearnych kształtów, tak jak „Skrzypek” czy „Wiolonczelista”. Pomimo wyrafinowania i subtelności mają dekoracyjny, a nawet nieco manieryczny, przerysowany, charakter. Inne - jak znakomita „Pieta” - działają mocą materiału i zdecydowaną ingerencją ostrych krawędzi w materię powietrza. Tną je - i rozcinają, wyznaczają kierunki, organizują przestrzeń wokół siebie. Wypolerowane fragmenty odbijają światło, części matowe lub struktury wypukłych blizn spawów wchłaniają je, powierzchnia metalu, jak lustro, „wyłapuje” każdy ruch i kolor sąsiadujących z nimi i mijających je obiektów. Pomimo widocznych śladów walki artysty z trudną materią metalu, zapisu żmudnego scalania fragmentów stalowej

blachy, rzeźby Antoniego Walerycha, podobnie jak obrazy i rysunki, sprawiają wrażenie niewymuszenie lekkich. Ich przemyślana konstrukcja nie zakłóca charakterystycznego dla tego artysty wrażenia spontaniczności i świeżości emocjonalnego gestu. Aby znów użyć muzycznych analogii - gestu niemal dyrygenckiego, wyznaczającego w przestrzeni kierunki i porządkującego ją zrytmizowanym ruchem. Dominującego w jego sztuce, wysoce indywidualnego, określającego nie tylko artystyczny charakter dzieł - także i wysoce oryginalną, twórczą osobowość tego znakomitego artysty.

Stanisława Zacharko



Poranek, 2012 - kredka (60 x 35 cm)

ZAPRASZAMY